CZĘŚĆ XXIV. № 55. ROK 12. (1841).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe- *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, 25 Lipca / 6 Sierpnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg 24 Lipca / 5 Sierpnia.

— Przez roskaz dzienny Cesarski z dnia 17 Lipca mianowani: Naczelnikiem środka linii Kaukazskiej zostający przy 3 odwodowym Korpusie jazdy liczący się w artyllery Jenerał-major *Sokołow 2* na miejsce Jenerał-majora *Piriatinskiego*, który zalicza się do armii.

— 20 Lipca wyjechali do Warszawy P. Minister Sekretarz Stanu, Królestwu Polskiego, Członek Rady Państwa, Radzca Tajny *Turkułł*, Naczelnik oddziału Kancellaryi Sekretaryatu Stanu, Radzca Stanu Nadzwyczajny, Szambelan xiążę *Giedroyć*, urzędnicy tegoż Sekretaryatu, Radzcy Kolleg. hrabia *Kutuzow* i *Swiderski* i zostający przy Ministrze Sekretarzu Stanu, jako Prezydencie kommisyi do rewizyi i ułożenia praw Królestwa, Assesor Kolleg. *Płatonow*.

Warszawa.

W gazecie *Czas* czytamy co następuje: «Jak w każdym wieku i czasie miał Bóg i ma sług swoich, w których zachowuje prawość Swej Świętej Wiary, czystość obyczajów, wystawia przykład godny naśladowania i daje nam Ich za patronów i pośredników do miłosierdzia swego, tak i w tym wieku, wyniósł ku czci publicznej, przez swego Namiestnika, głowę widzialną kościoła katolickiego, Ojca Świętego Grzegorza XVI Papieża, Świętą Weronikę de Julianis, Pannę Zakonu Franciszka Świętego Kapucynek. Przejęte najwyższą radością zgromadzenie ubogiego Patriarchy Serafickiego Franciszka świętego Kapucynów, tym tak wielkim tryumfem religii naszej, chcąc tu w Warszawie uroczystym obrzędem uczcić nową swą Świętą Patronkę, ktorej kanonizacya w roku 1839 z największą świetnością odbyła się w Rzymie, jako w stolicy świata chrześciańskiego, w następującym więc porządku ogłasza obchód ten uroczysty. — Dnia 31 Lipca o godzinie 3 z południa, przy zgromadzeniu się duchowieństwa świeckiego, zakonnego i ludu pobożnego, w kościele wielebnych Panien Wizytek, odczytaną zostanie Bulla kanonizacyi Świętej Weroniki, a po odśpiewanej modlitwie o Tejże Świętej, rozpocznie się processya uroczysta z Jej Obrazem, Krakowskiem Przedmieściem do kościoła OO. Kapucynów, gdzie po złożeniu obrazu w miejscu na to przeznaczonem, celebrowane będą Nieszpory przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu z kazaniem, ktore rozpocznie ośmiodniowe, codzienne z dwoma kazaniami nabożeństwo. W ciągu tej uroczystości dnia 2 Sierpnia przypada odpust porcionkuli (N. P. Anielskiej) — Dnia 6 Sierpnia Przemienienia Pańskiego, jako Tytuł kościoła i rozpoczęcie 40sto-godzinnego nabożeństwa. — Dnia 7go Sierpnia Ś. Kajetana. — Dnia 8 Sierpnia zakończenie 40sto godzinnego nabożeństwa i uroczystości Świętej Weroniki. — Odpust zupełny w ciągu tego nabożeństwa jest nadany w dni następujące: 1, 2, 6 i 7 Sierpnia. Odtąd corocznie wiecznemi czasy uroczystość Ś. Weroniki obchodzoną będzie w kościele OO. Kapucynów z odpustem zupełnym dnia 17 Maja. — Gdyby dla deszczu nie mogła być processya, uroczystość rozpocznie się nieszporami w kościele OO. Kapucynów.»

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 23 Lipca. Lord John Russell ogłosił odezwę do swoich wyborców w City. Minister zapowiada im, że

on i jego towarzysze nie usuną się przed otwarciem parlamentu, przed którém mają zamiar stanąć dla otrzymania sądu pewnego i jasnego o polityce którą się przewodniczą. «Gdy, mówi szlach. Lord, wypadek podobnego odwołania się nie może być wątpliwy i gdy ministrowie nie mogą się utrzymać nie posiadając ufności Izby Niższej, przeto niezwłocznie potém podadzą się do dymissyi.

— W ostatnim Parlamencie Izba Niższa była złożona następnie: Whigów 333, konserwatorów czyli torysów 325 — większość rzeczywista na stronie ministrów była tylko 8. Terazniejszy wypadek wyborów dał whigów 288, torysów 368.

— 20 Lipca odbył się ślub ministra osad, lorda Johna Russell, z miss Elliot, corką lorda Minto, pierwszego lorda admiralicyi.

— Panna Taglioni opuszcza dziś Londyn i udaje się przez Hamburg i Lubekę do Stockholmu zkąd po sześciu wystąpieniach wróci do Petersburga, gdzie ją wzywa zawarta umowa na 20 Sierpnia.

— Galerya narodowa zbogaciła się nowonabytemi wielkiej wartości obrazami. Między innemi jest Św. Katarzyna Rafaela, która kosztowała Rządowi 5500 funt, dwa obrazy Francia, zapłacone 3500 funt. i Madona Perugina, 800 f. st.

— Powiadają że nowy Parlament niewcześniej jak w Listopadzie albo Grudniu będzie otwarty.

— Wybity został medal na pamiątkę obioru lorda Johna Russell w City. Na stronie głównej jest wizerunek szlachetnego lorda, dłota znanego P. Stothard, z napisem: «Right Honourable lord John Russell, member of Parliament» i data tego wyborczego tryumfu. Podobieństwo jest uderzające. Na stronie odwrótnej, w wieńcu z kłosów, napis: «Per mare, per terram.»

— Morning Herald pisze: «Xiążę Albert nabył do swojej jedynej kollekcyi *psów fantastycznych* (fancy-dogs) którą ma w Adelaide-lodge, przepyszną sukę *taxa-nakrapianego* którą J. K. Wysokość kupił za znaczną summę od żołnierza 60 pułku tiraljerów. To zwierzę nie ważące nad 2½ funta, zabiło już wielkie mnóstwo szczurów od czasu jak jest w posiadaniu J. K. W. Ostatnimi czasy suka z rasy bardzo rzadkiej psów *obracających rożny* (turnspits) zległa pięcioro potomstwa. Ta bogata i jedyna w swoim rodzaju kollekcya, jest wielką rozrywką dla Królowej i Jej małżonka.»

Paryż 22 Lipca. Monitor urzędowie ogłasza następne nowiny z Tuluzy, i pobliskich Departamentów, podług depeszy telegraficznych:

«W Tuluzie panuje spokojność. Na wniesienie pierwszego adwokata jeneralnego, Sąd kryminalny Tuluzski rozpoczął sprawę o rozruchach. Badania czynnie postępują.»

Spokojność chwilowie zakłócona została w Auch. Banda burzycieli, podżegana przez emisaryusza z Paryża, który został zatrzymany, chciała przeszkodzić wyjściu przeznaczonych do Tuluzy szwadronów strzelców konnych. Barykady zostały zdobyte przez wojsko bez wystrzału i bunt stłumiony.

W Cahors po nocy znaleziono przylepione odezwy buntownicze,

W Montpeillier, przy wychodzeniu wojsk do Tuluzy, były zgromadzenia burzliwe po ulicach. Wiele osob uwięziono. Od 18 Lipca wszystko do spokojności wróciło.»

— Taż gazeta ogłasza kilka wyroków Królewskich, z d. 19 Lipca. Prokurator jeneralny przy trybunale w Metz, P. Nicias Gaillard mianowany na prokuratora do Tuluzy na miejsce P. Plougoulm.

— Wyrokiem Królewskim z d. 20 t. m. mianowani zostali parami Francyi: Hrabia Fay de Latour-Maubourg, poseł w Rzymie; Margrabia de Gabriac, dawny poseł, hrabia de Montesquiou, dawny deputowany, hrabia Mathieu de la Redorte, dawny poseł, wiceadmirał baron de Mackau, i P. Romiguières, Radzca Sądu kassacyjnego.

— Odebrano depeszę telegraficzną z Tuluzy z d 20. Tymczasowy Prefekt P. Rocher zdał władzę nowoprzybyłemu kommisarzowi Królewskiemu P. Maurice Duval. Ten ostatni, jak słychać, upoważniony jest od Rządu do rozpuszczenia gwardyi narodowej Tuluzskiej, jeśli uzna tego potrzebę.

9 kompanij 37 pułku linijowego przybyły do Tuluzy; dwa szwadrony strzelców konnych stoją w Montaudrain; 3 batałjon z 10 linijowego pułku, stojący w Bordeaux odebrał rozkaz udania się do Tuluzy.

— Na wszystkich punktach Francyi uskarżają się na ciągłe niepogody i zimna, które przypisują pływającym po oceanie Atlantyckim górom lodowym. 14 Lipca widziano przeciągające po nad Valenciennes stada dzikich gęsi dążące na południe. Przelot ten o tej porze roku jest rzeczą nadzwyczajną.

— Czytelnicy przypomną sobie uwięzienie w Boulogne anglika Lillycrap, przy którym znaleziono bronie i rodzaj machiny piekielnej. Ze śledztwa pokazało się że w rzeczy samej Lillycrap chciał przedać Rządowi francuzkiemu broń przez siebie wynalezioną.

— Doktor Philips wydał dzieło «Traité de la ténotomie ou de la section des tendons, pour rémedier à certaines difformités.» w którem pochwalnie wspomina kilku rossyjskich chirurgów.

Koblentz 19 Lipca. Wczora panowała tu okropna burza i zrządziła wielkie szkody w mieście i okolicach.

Toeplitz. Odkrycie pomnika który miasto nasze wystawia na cześć śp. Króla Fryderyka Wilhelma III ma nastąpić 3 Sierpnia.

Rzym 12 Lipca. W Konsystorzu tajnym dziś rano prezydowanym przez Ojca Św. Monsignor *Belli d'Anagni*

ogłoszony został Kardynałem. Dwóch innych Kardynałów Papież zachował *in petto*. Potém J. S. raczył mianować dwunastu Biskupów na wakujące dyecezye.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Niderlandy. Dywizya morska Rossyjska pod wodzą kontradmirała Lütke, z którą podróżuje J. C. W. W. X. Konstantyn Rossyjski, wypłynęła z Helder 23 Lipca na powrot do Petersburga.

Londyn 34 Lipca. Gazety już dają spisy nowego ministerstwa i sir Robert Peel zgodnie jest podawany za głowę gabinetu. *Standard* przeciwnie twierdzi że nic pewnego jeszcze nieuradzono i że sir Robert zamierza w tych dniach wycieczkę do Francyi dla uniknienia nalegań, których zewsząd jest przedmiotem—Lord Morpeth, Sekretarz Stanu do spraw Irlandyi spodziewany jest do Dublina. Szlachetny Lord odmówił ofiarowanej sobie kandydatury do Parlamentu —Gazety tory podają za kandydatów do prezydencyi izby Niższej PP. Goulbourn i Wynn.—Ostatnie wybory odznaczyły się licznemi wyłączeniami znakomitych członków. I tak, nowy Parlament niebędzie liczył między mowcami swojemi lorda Morpeth, dziedzica świetnego domu Carlisle, lorda Howick, syna lorda Grey, lorda Milton, dziedzica domu Fitzwilliam, P. Hume, który przez lat 30 reprezentował Moutrose, miejsce swego urodzenia, sira G. Sinclair, PP. le Marchand, J. E. Stanley, pułkownika de Lacy Evans, sira E. L. Bulwer, sira Ch. Lenox, i t. d.—Lord Palmerston miał przypadek który mógł mieć smutne skutki. Na moście Windsor, jadąc w karecie parą koni szlach. Lord spotkał się z jakimś dżentelmenem, jadącym z młodą damą w koczu. Pojazdy uderzyły się tak gwałtownie, że kocz wywrócił się. Lord wysiadł natychmiast dla dania pomocy i niechciał się dać poznać dziękującym podróżnym, którzy dopiero potém dowiedzieli się kto był ten grzeczny pan—P. O'Connell miał na pewném politycznem zgromadzeniu mowę gdzie oświadczył że nie będzie wspierał żadnego ministerstwa któreby nie było za odwołaniem unii Parlamentowej między Anglią i Irlandyą.

Paryż 24 Lipca. Podług depeszy telegr. wszystko spokojne jest na południu, wszakże w Paryżu biega wieść o ważnych rozruchach zaszłych w Vec de Bigorre i w Tarbes—Jenerał Rulhières przybył do Tuluzy w nocy 22 —P. Plougoulm przybył do Paryża.

— Eskadra admirała Hugon wyszła pod żagle z Tulonu 22 Lipca—17 b. m. straszliwa burza panowała w Paryżu.

Hiszpanija. Królowa Marya-Krystyna ogłosiła urzędowe oświadczenie przeciw ustanowieniu nad jej córką opieki, która należy się jej, matce, i z prawa i z testamentu Ferdynanda VII. Do tego oświadczenia załączony jest list do Regenta. Oba te akta udzielone zostały urzędowie ministrowi francuzkiemu Spraw zagranicznych i ciału dyplomatycznemu.—Nowy opiekun zabronił Królowej Izabelli i infantce jej siostrze korrespondencyi jaką ciągle utrzymywały z Królową ich Matką — Regent Espartero przenosi się na mieszkanie do wspaniałego pałacu Buenavista.

Grecya. Gabinet Grecki został ostatecznie urządzony jak następuje: P. Mavrocordato Prezydent Rady, Minister Spraw Wewnętrznych—Christides spraw zagranicznych—Metaxa wojny—Valetas sptaw duchownych i oświecenia—Malas sprawiedliwości — Kriesis marynarki — Tisamenos Skarbu, tymczasowie.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Poln.)

FILOZOFIA MORALNA.

CHOROBY MORALNE XIX WIEKU.

(Dalszy ciąg.)

GORĄCZKA PASKWILICZNA.

(Febris pasquillina.)

Straszliwa ta choroba najczęściej będąca skutkiem zburzenia żółci w wysokim stopniu, napada ludzi zazdrośnych, trwa króciej lub dłużej i wyleczyć się daje. Chociaż nie jest ściśle biorąc zaraźliwą, stać się nią może, gdy z chorym obcuje usposobiony do przyjęcia podobnej słabości. — Jedni dostają gorączki na widok pomyślności cudzej, drugich napada z próżniactwa, tej wielkiej *causa efficiens* wszystkich prawie chorób moralnych, inni paskwillują sądząc, że potrzeba talentu na paskwil. A panowie! wierzcie mi, na to potrzeba tylko złości. Największy głupiec z trochą wprawy, a wielką dozą zawiści, ułoży najwyborniejszy paskwil.

Zkąd u nas ta słabość, słabość co dzień widoczniej się objawiająca i w listach bezimiennych, i w powiastkach osobistościami tchnących, w epigrammatach złośliwych i t. p.? Z kąd? Jak Cholera była azjatycka, tak nasza gorączka jest zdaje mi się zachodnia, francuzka. Tyle czytamy o listach bezimiennych i paskwillach we Francij, tyle się razem dziwim dowcipowi Francuzów, tak ich kochamy, iż może nam się zdawać, że i w tém naśladować ich potrzeba! Ależ panowie, to nie po staremu! to po włosku, to po francuzku! U nas prawdę mówić głośno, w oczy, popierać ją w potrzebie szablą, nadstawić za nią czoła, gdy jest prawdą—było we zwyczaju—paskwille zostawiano podłym. I dziś tylko podli na tę fatalną gorączkę chorują.

Wstrzymuję się — wielce jakiś dowcipny i domyślny człowiek, mógłby się tu domyslać, żem się tak zapalił, pewnie po odebraniu jakiego listu bezimiennego! — O! domyślny mój człowieku, gdyby tak było, gdyby o mnie tylko chodziło, milczałbym jak słup przy drodze—W życiu nikt mnie niczem podobnem nie poczęstował. Prawda, piszą na mnie w Warszawie, podobne bardzo do paskwilów recenzje i tém do nich podobniejsze, że bezimienne, ale trzeba cóś poczynającym wybaczyć? młodzież to, niech się wyszumi!

Nie, mój wielce domyślny panie—żaden egotyzm niema tu miejsca, piszę tylko bom już czytał jeden paskwil drukowany za granicą, a kilka widziałem urodzonych w kraju, przeciw osobom, które się najmniej mogły ich spodziewać, bo najmniej na nie zasługiwały.

Ale wróćmy do gorączki.

Człowiek który ma tę nieszczęsną słabość, zwykle trawiony jest zawiścią, jak inny chorobą wewnętrzną pochodzącą ze zgromadzenia humorów popsutych, — i jak owe humory wyrzucają na wierzch i objawiają się we wrzodach (przepraszam) w guzach, w wysypkach, po których chory może odzyskać zdrowie, tak gdy zawiścią trawionemu uda się paskwil, czasem odzyskuje zdrowie i spokój na chwilę. —Paskwil jest tym chorobliwym guzem, w którym wszystkie złe humory się gromadzą. Patrzcie na nieszczęsnego: gdziekolwiek jest, poznacie go zaraz. Nie miesza się on do towarzystwa, nie weseli się z niem, nie zajmuje niczém, patrzy tylko, stoi w kącie, zjada się z zazdrości widząc obojętne przyjęcie i szepcze po cichu — «Oddam wam za swoje!»

Upokorzenie to swoje płaci tak sowicie. On, chce aby się go lękano, aby padano przed nim, on się domyśla że go chcą poniżyć, (choć nikt o tém nie myśli) on przestrzega drugich, gdy co spostrzeże dwuznacznego do nich się stosującego, bo chciałby ich pociągnąć w swoje koło i zarazić zawiścią. Nieszczęśliwy, gryzie paznogcie, żółknie, blednie, a tymczasem tworzy swój niecny paskwil którym obryzga wszystkich bez wyjątku, czasem nawet ostróżny zamiesza weń matkę i siostrę, aby się lepiej ukryć przed zemstą. Zbliżył się ktoś do niego, przywitał go — O! nie dość jeszcze nizko! podał mu rękę — O! nie szczerze zapewne—Uśmiechnęła mu się kobieta—Ona się odwróci i swój własny uśmiech wyszydzi.—Niewierzy nikomu, na wszystkich się gniewa.

Wyszedł, pobiegł, poleciał, siadł u stołu, napisał paskwil, rozrzucił. Teraz promienisty, szczęśliwy, słucha jego skutku, cieszy się jego powodzeniem!

Inny jest paskwilnik literat, ten czyta xiążki tak, jak tamten siedzi w towarzystwie, aby w nich wyszukał czemby oplamił autora, czém-by mógł popsuć mu opinją, podać go w podejrzenia najsromotniejsze. Czyta i notuje. A jutro usiądzie i napisze mu list anonyme, i rozrzuci ten list ciehaczem, aby go wszyscy czytali. I nie myślcie, aby choć cień sprawiedliwości, był w jego sądzie absolutnym, rozbójniczym, w nim tylko zawiść, w nim taka sprawiedliwość jak w nożu zbójcy, który cię zarzyna dla tego żeś bogaty, że masz pieniądze, albo że je mieć mogłeś. Aleś ty je nabył poczciwą pracą? Cóż z tego, on wszystko chce mieć darmo, on siebie tak ceni! On, on! on się dziwi że mu dotąd posągów nie stawią!

Tak jest, gorączki tej pierwszą przyczyną jest zawiść, złość, które gromadzą się w głowie, na sercu i nie mogąc się wylać jawnie przed światem, bo ich nic nie usprawiedliwi, pękają tajemnie.

A lekarstwo na chorobę? spytacie—Lekarstwo—następujące, niezawodne. Mocna frykcja na mięsistych częściach ciała po raz pierwszy; za drugim razem, ogolić głowę, krwi puścić i oddać Ojcom Bonifratrom. Jeśliby jeszcze raz zdarzyła się recydywa, niewypuszczać już z ciupy.— To remedium gwałtowne, są i inne, łagodne, w tych skuteczność trudno uwierzyć—Napomnienie, zwrócenie uwagi na czynność samą i jej znaczenie, wzbudzenie uczuć szlachetnych, niewiem czy co potrafią, tam gdzie już wyrzucił guz paskwiliczny na chorego.—Choroba raz przeszedłszy z zapalnej w chroniczną staje się prawie nieuleczoną a im indywiduum w lata postępuje, tém słabość widoczniej w stan normalny przechodząc, nie daje się uleczyć, chyba śmiercią.

Paskwile zjawiły się w Polsce, podobno za Zygmunta Augusta, razem z Włochami, włoszczyzną, muzykantami i błaznami. Nie było ich w dawniejszych wiekach (o ile wiemy) nie godziły się z charakterem narodowym, musiano je posadzić, pielęgnować, aby tym chwastem dobre pole zabrzydzić.—Moc wielka tego rodzaju pism doszła do nas z czasów Zygmunta III, któremu nie szczędzono wszelkiego rodzaju przysmaków i gdy jedni robili Konfederacye, drudzy pisali Konfederackie paskwille. W późniejszych panowaniach, jawiły się one z rzadka, nie były jednak bez przykładu, ale kultura ich wydoskonaliła się znacznie znowu za Stanisława Augusta. Pisali je nawet tak zwani poeci i literaci i nadawali im powierzchowność wykwintną, dowcipem pudrowali, fryzowali żarcikami, stroili rymami bogatemi!

Od kilku lat z odrodzeniem się (tak zwanem) literatury odradzają się paskwile.—Zdało się nam u nas wspomnieć o nich, aby razem z listy anonymalnemi i recenzyami pseudoimiennemi w modę nie weszły, bo zwiastują zepsucie, bo wyrastają, (że tak powiemy) na gnojach! Ze zgrozą, z postrachem zdarzyło się nam widzieć kilka podobnych pism przebierających się w powiastki, w wierszyki, kryjących pod świetną sukienką ostre żądło. — Ale na Boga, to jakaś superfetacya szkaradna, nie krajowa, nie narodowa, nikomu nie pożyteczna, hańbiąca autorów, a dowodząca tylko ich złości i głupstwa.—Zdaje mi się, że żart na bok, obejdzie się bez frykcyj i krwi puszczenia, a jedna chwila zastanowienia uleczy z tej brzydkiej słabości.

JJ. Kraszewski.

Grodek.

dnia 29 Czerwca 1841.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Iюля 24-го 1841. *П. Гаевскiй.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.